Kuryer Poznański.

No. 35. Redaktor: **Teodor Żychliński.** **Piątek, 13 lutego 1874.** *Rok III.*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajencye Kuryera**: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffé, Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 13 lutego.

Najważniejszą, możnaby nawet powiedzieć, jedyną wiadomość polityczną stanowi dzisiaj podróż cesarza austryackiego do Petersburga. Wczoraj zawitał gość ten cara rosyjskiego z rana o godzinie 7 do Warszawy i zrobił zaraz na dworcu przegląd nad ustawioną tamże kompanią honorową, poczém, przystrojony naturalnie w mundur rosyjski swego pułku, udał się do miasta, gdzie odwiedził w koszarach tenże pułk, którego jest szefem. O godzinie już 9 udał się cesarz Franciszek Józef w dalszą podróż do Petersburga. Już dnia poprzedniego obchodzili urzędnicy policyjni po domach i oświadczyli mieszkańcom, iż „mogą“ wywieszać na przyjęcie dostojnego gościa chorągwie austryackie obok rosyjskich.

Nordd. Allg. Ztg wyraża szlachetne oburzenie nad wyjawionym przez Kreuz Ztg zamiarem urzędu kanclerskiego odświeżenia ad usum Biskupów katolickich przedawnionéj instytucyi Reichsachtu i zaprzecza nie tylko temu, żeby kiedykolwiek zamiar ten był powstał, ale nawet z równą stanowczością istnieniu kanclerskiego biura prasowego. Przez to drugie zaprzeczenie osłabiła Norddeutsche Allg. Ztg zdaniem naszém bardzo mocno zaprzeczenie pierwszego faktu, -bo nie łatwo kto się znajdzie, coby temu zaprzeczeniu uwierzył.

Don Castor Andechaga, zdobywca Portugalety, zamianowany został przez don Carlosa feldmarszałkiem, a, jak słychać, ma prócz tego wyniesionym zostać do godności hrabiego Portugalety. Taką otrzymawszy podnietę, zabrał się wódz ten oblężniczéj armii pod miastem Bilbao tém energiczniéj do operacyi, by jeszcze przed nadciągnięciem posiłków republikańskich zmusić zewsząd obsaczone miasto do poddania. Wydał już nawet do mieszkańców odezwę, by przed rozpoczęciem bombardowania miasto opuścili.

Na dzień 16 marca, w którym cesarzewicz Ludwik Napoleon dochodzi do pełnoletności, przysposabiają się w Francyi świetne na rzecz jego owacye. Po fabrykach i warsztatach obiegają listy subskrypcyjne, by także i ze strony klas robotniczych przesłać można księciu świetny upominek.

Telegramy doniosły o śmierci głośnego historyka i literata p. Michelet na wyspach Hyeres. Pisarz ten wiele wpłynął na kierunek pojęć we Francyi i dla tego wypada nam obszerniéj o nim wspomnieć. Juliusz Michelet był synem ubogiego drukarza, zatrudnionego w drukarni rządowéj w Paryżu Urodził się w 1798. Ojciec który odgadł zdolności niepospolite w dziecku swojém, oddał je choć z nałożeniem sobie wielkich ofiar, do Collège Charlemagne, gdzie młody Juliusz świetnie nauki odbył. Już w r. 1821 otrzymał przez konkurs katedrę historyi w Collège Rollin i zwrócił na siebie uwagę uczonych. Kiedy Antoni Górecki przybył do Paryża i poprosił p Villemain o lekcye literatury francuskiéj, sławny profesor wymówił się, ale w swoje miejsce polecił Micheleta. Z pierwszych prac swoich drukiem ogłoszonych, nie był zadowolniony Michelet i pisząc późniéj o nich do jednego z ziomków naszych, nazwał je juvenilia. Po rewolucyi lipcowéj został naczelnikim sekcyi historycznéj w archiwum, a pan Guizot wybrał go na swego zastępcę w Sorbonie; wezwano go też na profesora historyi dla księżniczki Klementyny, córki Ludwika Filipa.

W r. 1837 zaczął wydawać swoje wielkie dzieło Histoire de France, ogłosił również swoją historyą rzymską wedle Niebuhra. Pierwsze z tych dzieł napisane umiejętnie i żywo w sposób obrazowy, ustaliło jego wziętość tak, że został profesorem najpierwszéj wszechnicy francuskiéj w Collège de France po p. Daunou i otrzymał krzesło w akademii nauk moralnych i politycznych.

Do r. 1842 p. Michelet, który dotąd wynosił przeszłość katolicką Francyi i był gorliwym katolikiem, na raz zmienił się, przywidział sobie, że go Jezuici prześladują i zaczął głosić idee radykalne. A taki nieporządek wkradł się w jego myśli i słowa, że go raz słuchacze, co rzecz niesłychana, wygwizdali.

Wspomnimy, że gdy na jednéj lekcyi w Sorbonie nadmienił zbyt lekko i z nieznajomością rzeczy o Polsce w wieku XVI i gdy się potém dwóch Polaków piśmiennie u niego o tę krzywdę upomniało, publicznie przyznał, że się historyą polską jeszcze nie zajmował i obiecał uczyć się dziejów naszych.

Kolegując z Adamem Mickiewiczem, w dobrych z nim pozostawał stósunkach.

W r. 1847 wydał historyą rewolucyi francuskiéj w duchu całkiém radykalnym; to też radykaliści chcieli go obrać na deputowanego, ale odmówił.

Za rządów Napoleona III odebrano mu katedrę w Collège de France w r. 1851. Sam potém złożył swój urząd w archiwum.

Przez 20 ostatnich lat dużo drukował, ale w jego dziełach pełnych ustępów wdzięcznych i gorących, znać dziwactwo umysłu i upadek zdolności. Już tam nie historyk i filozof, jeno paszkwilarz i monoman, usiłujący podrażnić namiętności, przemawia.

Wielka szkoda tego talentu i tego ciepła wewnętrznego tak zmarnowanych.

W ostatnich latach ciężko chorował Michelet i umarł na słabość sercową.

Ostatni numer Tygodnika Katolickiego wyszedł z czarną obwódką, która okala gorące doniesienie o aresztowaniu Najprzewielebniejszego ks. Prymasa. Na końcu znajdujemy oświadczenie, że Tygodnik przestaje wychodzić. Owo oświadczenie brzmi, jak następuje:

Do Czytelników.

Z numerem dzisiejszym przestaje Tygodnik Katolicki, po 14 latach służby Kościołowi, wychodzić.

Na czasy obecne potrzeba sił świeżych, oraz czerstwych poglądów, doświadczenia i wytrawności; przymiotów tych niedostaje dotychczasowemu redaktorowi, zaczém usuwa się z pola politycznego, a usuwa z żalem, iż nie udało się znaleść następcy. Wszelko może donieść, że niebawem w dyecezyach naszych powstanie inne pismo, co zaspokoi tak oczywistą potrzebę.

Wszystkim współpracownikom i przyjaciołom Tygodnika, których niepodobna tutaj z osobna wyliczać, dziękuję serdecznie za tylokrotne a zaszczytne dla mnie popieranie dobrych mych chęci. Cokolwiek pożytecznego i chlubnego w Tygodniku, to jich dziełem; za wszelkie niedostatki, uchybienia i mniéj szczęśliwe chwile na mnie samego spada odpowiedzialność.

Połowę prenumeraty zwróci tutejszym abonentom poczta; w Galicyi podpisany pleban.

Wonieść dnia 6 lutego 1874.

X. J. Stagraczyński.

Walne Zebranie
Tow. Pomocy Naukowéj
Imienia K. Marcinkowskiego.

Dnia wczorajszego już na jakie pół godziny przed czwartą po południu poczęła się zapełniać wielka sala Bazarowa dostojnikami Kościoła, duchowieństwem i obywatelstwem tak z miasta jak z prowincyi. Widzieliśmy też kilku posłów naszych umyślnie z Berlina na ten cel przybyłych. Liczne zebranie poświadczyło ponownie, jak instytucya, założona przez nieodżałowanego Karola Marcinkowskiego, we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa głębokie zapuściła korzenie i w szerokie z biegiem lat rozrosła się konary.

Na estradzie, ozdobionéj popiersiem szlachetnego Założyciela Towarzystwa, zasiadła w komplecie Dyrekcya — uszczuplona jedynie przez śmierć śp. Leona Wegnera. Po prawicy Dyrekcyi zabrał miejsce komisarz policyjny, po lewéj przygotowano stolik dla przewodniczącego Zgromadzeniu i sekretarzy, poniżéj wreszcie urządzono dla reprezentantów publicystyki odpowiednie biuro, za którą to pamięć uprzejmą w imieniu dziennikarzy Szanownéj Dyrekcyi składamy podziękę.

O godzinie 4½ zagaił p. profesor Rymarkiewicz Walne Zebranie w zastępstwie sędziwego Prezesa JW. ks. Prałata Brzezińskiego. Szanowny wiceprezes, powitawszy zgromadzonych, wspomniał w krótkich słowach na wstępie, jak rok ubiegły, 33 istnienia i działania Towarzystwa, nie należy do fortunnych. Klęski moralne i materyalne, zaniepokojenie najważniejszego czynnika naszéj społeczności, wszystko to wstrząsło stósunkami naszéj prowincyi a tém samém odbiło się po-

---

Sprawozdanie Dyrekcyi
Towarzystwa Pomocy Naukowéj
imienia
Karóla Marcinkowskiego
dla
Młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego
za rok 1873.

Niemałą jest dla serca naszego pociechą, że i tym razem, zakończywszy rok wspólnych starań i zabiegów około dobra Towarzystwa, możemy stanąć przed Wami, Szanowni Panowie, z plonem w ogóle nie wiele mniejszym, jak w latach poprzednich. W istocie, bądź to, że uwzględnimy skutki działania, okazujące się w postępach moralnych i naukowych uczącéj się młodzieży, bądź też ofiarność członków Towarzystwa, przyznać musimy, iż tak pierwsze jako i drugie do chwili obecnéj odpowiednie są możności i stósunkom społeczeństwa naszego. Dzięki zasadniczym ustawom Towarzystwa, nigdy właściwie skarżyć się na pierwsze nie mogliśmy; ofiarność zaś, mimo trudnych okoliczności, w roku dopiero co ubiegłym wiele mniejszą nie była jak zwykle, a dochod ze składek zwyczajnych i nadzwyczajnych datków równa się niemal dochodowi, który lata ostatnie w przecięciu wykazywały. Wszakże, jakkolwiek powodowani wdzięcznością dla składkujących nie mogliśmy pominąć milczeniem tego pomyślnego pojawu, wyznajemy, iż przyszłość napełnia nas niepokojem, przedstawiając oczom naszym zachmurzony widnokrąg.

Z jednéj strony klęski materyalne, które w mieście i na prowincyi mnóstwo majątków zachwiały, z drugiéj zaś moralne, które dotykają duchowieństwo nasze, mogą z czasem i na powodzenie Towarzystwa niekorzystnie wpłynąć. W obec tych niepłonnych obaw mamy słuszny powód odezwania się do poświęcenia całego obywatelstwa, aby w tych ciężkich próbach, podwajając wysilenia, nie dozwoliło upaść szlachetnemu dziełu Karóla Marcinkowskiego. Towarzystwo nasze przeżyło już nader smutne czasy; miejmy nadzieję w Bogu, że przetrwa i obecne.

Nie bez przyczyny odważamy się do wyrzeczonych nadziei dodać usilną prośbę o skuteczniejsze w poczynającym się roku, osobliwie zaś prędsze zbieranie składek, gdyż, pomijając nawet powyżéj dotknięte obawy, doprowadzoną została dyrekcya mimowolnie do przekroczenia, już w latach ubiegłych, etatu ustalonego kilkoletniém doświadczeniem, i doprowadzona koniecznością, naruszyła kapitał swój rezerwowy, aby opędzać wydatki nieuchronne. Główną tego winą jest spóźniający się przypływ składek, które zwykle dopiero w grudniu do kasy dochodzą. I tak do końca czerwca roku 1873 wpłynęło 3764 tal. 17 sgr., wydatku zaś niezbędnego było 6337 tal. 5 sgr. 8 fen., a zatém w pierwszém zaraz półroczu rozchód przewyższył dochody o 2572 tal. 8 sgr. 8 fen. Wszakże, aby działalność Towarzystwa i regularna wypłata wsparć przyznanych nie były, w bliskiéj może przyszłości, na szwank narażone, musi teraz dyrekcya starać się przedewszystkiém o przywrócenie swego kapitału rezerwowego do pierwotnéj, a koniecznéj wysokości; w braku bowiem takiego odwodowego posiłku mogłaby z łatwością nadejść chwila zawieszenia wypłat i srogiego zawodu dla wspieranéj młodzieży.

Już i tak, niestety, nieustanny brak pieniędzy i nieustanna obawa o przyszłość pociągnęły za sobą nader smutne skutki. Ileż to razy, nie z innéj zaiste przyczyny, musiała dyrekcya, będąc wszelako hojną niemal nad możność, w ubiegłym roku, niemniéj jak dawniéj, odmawiać wsparcia najgodniejszym nawet młodzieńcom, najpiękniejsze posiadającym zdolności i świadectwa. Liczba ich doszła przeszłego roku do 96, a między nimi znajdowało się: 38 uczniów uniwersytetów, 1 akademii budowniczéj, 23 gimnazyastów, 22 seminarzystów i 12 chcących się poświęcić rozmaitym praktycznym zawodom. Zaprawdę niełatwo przychodzi dyrekcyi przeczącą odpowiedzią odpierać podania, któreby w innych okolicznościach z radością uwzględniła, niszczyć od razu jedyną nadzieję, która ubogim młodzieńcom jeszcze przyświecała; pomijając bowiem współczucie dla niezasłużonéj niedoli prywatnéj, wiadomo jéj dobrze, iż każde odmówienie wsparcia naraża zarazem powszechność naszę na dotkliwą stratę pracowników, zdolnością i wytrwałością rokujących niemałe na przyszłość dla ogółu korzyści; jednakże dyrekcya uledz musi wielekrotnie twardéj konieczności, aby bezwzględném szafowaniem powierzonego sobie grosza całego przedsięwzięcia na znaczniejszą jeszcze szkodę nie wystawić. Mimo to spotykały ją, jak dawniéj tak i w roku ubiegłym, niesłuszne narzekania i wymówki, wywołane nieudzieleniem wsparcia młodzieńcom niektórym, gorąco bądź przez prywatnych, bądź też przez komitety polecanym; chociaż polecające osoby naprzód wiedzieć mogły i wiedziały, iż nie na dobrych chęciach dyrekcyi zbywa, lecz na środkach zaspokojenia żądań i potrzeb w trójnasób przechodzących jéj zasoby. Potrzeby te wzrastają nieszczęściem z każdym rokiem w stósunku odwrotnym do niknącego coraz widoczniéj w społeczeństwie naszém dobrobytu i ścieśniającego się dla nas obrębu zawodów i sposobów zarobkowania. Przedtém zamożniejsi obywatele mogli i uważali poniekąd za obowiązek utrzymywać z prywatnych funduszów swoich młodzieńców ubogich w szkołach i uniwersytetach; niedawno temu jeszcze niemały zastęp młodzieży, ukończywszy szkoły, znajdował chlubne i niezawodne zabezpieczenie przyszłości, poświęcając się służbie Kościoła i chroniąc się do seminaryów duchownych; innym łatwo było w zakładach finansowych korzystne zyskać pomieszczenie, teraz rzadko który znajdzie hojną rękę wspaniałomyślnego dobrodzieja, seminarya duchowne zamknięte, a znaczniejsze przedsiębiorstwa bankowe upadły. Nie dziw zatém, iż Towarzystwo nasze zdaje się być wszystkim od fortuny upośledzonym, szukającym pomocy a nieraz ratunku, ową zbawczą przystanią, w któréj zarzucić będą mogli kotwicę przyszłego losu. Ale ta przystań zbyt ciasna, by wszystkich pomieścić mogła! Otóż, Szanowni Panowie, wskazanie, choć pobieżne, takiego stanu rzeczy będzie dla Was, jako też dla tych, co Was wysłali, dla wszystkich współobywateli, których serca głos ludzkości i dobra publicznego wzruszyć jeszcze zdoła, niezawodnie bodźcem do nowych wysileń i ofiar na korzyść Towarzystwa Naukowéj Pomocy.

Lubo dyrekcya wpłynąć nie może na wybór zawodu, który młodzież obiera, lubo nie jest jéj rzeczą radzić, albo odradzać pojedyńczym w téj sprawie, sądzi jednak, iż wymaga tego interes publiczny i prywatny, aby między liczbą młodzieży sposobiącéj się do różnych zawodów zachowaną była pewna równowaga. Wielokrotnie bowiem doświadczenie okazało, że pod tym względem mniéj daleko dojrzałe zastanowienie, ocenienie potrzeb zewnętrznych, własnych usposobień i zdolności kieruje krokami młodzieńców, jak pewien prąd przypadkowy, przykład pojedyńczy szczęśliwego powodzenia, wreszcie bezmyślne naśladownictwo. I tak pamiętamy czasy, w których każdy niemal kończący szkoły młodzieniec marzył tylko o sztuce lekarskiéj, i takie, w których każdy z nich chciał być maszynistą, i takie wreszcie, w których każdy widział się bankierem; teraz znów budownictwo i inżynierya zaledwie objąć mogą cisnących się adeptów. Pozwalamy sobie na pojaw ten zwrócić uwagę komitetów, będących w bliższéj styczności z młodzieżą, przedewszystkiém zaś rodziców i opiekunów, wiadomo nam bowiem, że niejedno przykre rozczarowanie, niejedno skrzywienie i rozbicie losu było naturalném następstwem z fałszywych lub lekkomyślnych pobudek przedsięwziętego wyboru. Niejeden wprawdzie zawód, wśród nienormalnych stósunków, nieprzystępnym jest całkiém dla młodzieży naszéj, przepełnienie w drugich szkodliwe musi wywierać skutki, jest jednakże wiele takich, z życiem praktycznem i przemysłowém połączonych, które całkiém u nas leżą odłogiem i ku którym korzystnie zwrócićby się mogły młodociane dążności.

Jak w latach poprzednich, tak i obecnie miło nam chlubną na tem miejscu podać wzmiankę o młodzieży funduszami Towarzystwa wspieranéj i pod bezpośrednią opieką naszą będącéj. Nie jest to zwyczajny sposób mówienia, lecz, o ile świadectwa szkólne i uniwersyteckie nie łudzą, rzetelną prawdą, że młodzież ta, w ogóle mówiąc, odznacza się wzorowem zachowaniem się i widocznemi w naukach postępy. Wszak inaczéj być nie może; albowiem, jak najściśléj trzymając się ustaw, wydziela dyrekcya takim tylko uczniom wsparcia, których świadectwa we wszystkich przedmiotach wyłącznie dobre wykazują numera, zkąd pochodzi, że stypendyaci Towarzystwa w gimnazyach i szkołach zawsze pierwsze zajmują miejsca, że znaczna ich liczba z nagrodami każdorazowo do wyższych klas przechodzi, a procent tych, którzy dla niedostatecznéj cenzury wsparcie tracą, dość bywa szczupłym. W ścisłym zresztą związku zostając z dyrektorami i nauczycielami, może dyrekcya z łatwością wartość i godność każdego z uczniów ocenić i postępowanie ich na bacznem mieć oku. Trudniejszą jest wprawdzie kontrola młodzieży uniwersyteckiéj, wszakże i tutaj mamy rękojmię już to w celujących świadectwach dojrzałości, które akta nasze wykazać mogą, już to w półrocznych egzaminach pro stipendio, do których regularnego składania, równie jak do pobytu w seminaryach praktycznych przy uniwersytetach urządzonych, każdy nasz stypendyat z wydziału filozoficznego i prawniczego jest obowiązanym, już wreszcie w poczuciu powinności i własnego dobra, które postępowanie ≡

średnio na powodzeniu Towarzystwa i zmniejszyło jego dochody, wszakże nie zdołało zachwiać jego bytem. Dzięki zdrowéj organizacyi, dzięki ofiarności pojedyńczych osób, dzięki zdrowemu zmysłowi naszego ogółu, który uznał zbawienne owoce téj błogiéj instytucyi, dzięki wreszcie swemu filantropijnemu zadaniu, które nawet od król. rządu po dwakroć doznało publicznego uznania, Towarzystwo tak silnie się zrosło z naszém społeczeństwem, iż tych węzłów żadna siła zewnętrzna nie jest zdolną potargać. Dzięki więc Bogu, Towarzystwo tak utrwalone, nie może być w swém istnieniu zachwiane. Jedyny to może dziś fakt pocieszający w naszéj utrapionéj doli! By przecież i nadal Dyrekcya corocznie mogła się chlubić pochlebnym prac swych rezultatem, należy, by od wszystkich mężów dobréj woli doznawała poparcia. Wzywa zatém obecnych do jak najgorliwszego popierania i rozkrzewiania instytucyi i tém życzeniem zakończa Szanowny wiceprezes swą przemowę

Stósownie do statutów przystępuje Walne Zebranie do wyboru Przewodniczącego i powołuje na tę godność przez aklamacyą p. Władysława Bentkowskiego, który z swéj strony na sekretarzy zaprasza: X. Lic. Chotkowskiego i p Stasińskiego.

Porządek obrad przedstawia Dyrekcya następujący:

1. Zagajenie Walnego Zebrania przez zastępcę Prezesa.
2. Wybór przewodniczącego i sekretarzy.
3. Sekretarz Walnego Zebrania odczyta protokół z zeszłorocznego Walnego Zebrania, odbytego na dniu 13 lutego 1873.
4. Obór nowych członków w miejsce występujących z kolei.
5. Przewodniczący wezwie Dyrekcyą do odczytania rocznego Sprawozdania.
6. Przewodniczący wezwie komisyą, złożoną z pp. Buchowskiego, Chlebowskiego, Liszkowskiego, Lekszyckiego i Magnuszewicza, która miała zbadać księgi kasowe Towarzystwa za r. 1873, do odczytania sprawozdania z swych czynności.
7. Przewodniczący zażąda pokwitowania Podskarbiego przez Walne Zebranie.
8. Wybór nowéj komisyi rewizyjnéj.
9. Wnioski Dyrekcyi.
10. Wnioski Członków Towarzystwa.
11. Odczytanie rezultatu wyborów i solwowanie Walnego Zebrania.

Po załatwieniu trzech pierwszych punktów, przystępuje Zebranie do wyboru kartkami 6 członków Dyrekcyi. Występują z kolei zamiejscowi członkowie: pp. Miecz. hr. Kwilecki, Józef hr. Mielżyński i miejscowi pp. prof Rymarkiewicz, Wituski, śp. Leon Wegner, Kazimierz Kantak. — Po oddaleniu się skrutatorów wraz z sekretarzem p. Stasińskim do osobnego lokatu celem policzenia głosów, odczytuje p. Kazimierz Kantak sprawozdanie Dyrekcyi, z którego poniżéj podajemy najważniejsze ustępy w dosłownėm brzmieniu.

Zanim Walne Zebranie przystąpiło do dalszych obrad, zabiera głos Przewodniczący i odczytuje co dopiero otrzymany telegram, w którym p. hr. Edward Poniński z Wrześni uniewinia chorobą swe nieprzybycie na Zgromadzenie. Przewodniczący słusznie podnosi ten krok zasłużonego obywatela, który nie mogąc przybyć osobiście na narady dotyczące instytucyi, popieranéj przezeń gorąco, uważał sobie za obowiązek publicznie się z tego usprawiedliwić, i stawia ten przykład gorliwości za wzór młodszemu pokoleniu, co niestety w większéj części, tak niechętnie i gnuśnie w sprawach publicznych bierze udział.

Następnie dodaje Przewodniczący, że właśnie się dowiaduje, iż Dyrekcya już wczoraj odebrała także list od p. hr. Teodora Żółtowskiego z Nekli z uniewinieniem, iż dla sądowéj czynności także na Zebranie stawić się nie może. Jest to zatém jeden z rzadkich wyjątków pomiędzy młodszą naszą generacyą, który się do obowiązków obywatelskich poczuwa.

Z kolei zdaje sprawę w imieniu komisyi rewizyjnéj p. Józef Lekszycki, poczém Zgromadzeni przez powstanie z miejsc składają swe podziękowanie dostojnemu podskarbiemu JWX. Infułatowi Grandkiemu, i zapraszają tych samych panów rewizorów na rok następny, z czego tylko p. Buchowski dla zbyt oddalonego od Poznania pomieszkania, zmuszony jest się wymówić. Na wniosek jego, poparty przez Dyrekcyą, komisya odtąd tylko z czterech członków składać się będzie.

Po oświadczeniu Dyrekcyi, że żadnych wniosków nie stawia, podnosi się z pośród zgromadzonych p. Münzberg, delegat powiatu gnieźnieńskiego i żąda, by Walne Zebranie uchwaliło wsparcie dwom petentom z tegoż powiatu, którym Dyrekcya odmówiła subwencyi do dalszego kształcenia, jakkowiek obaj są zdatni i pilni.

Ksiądz Biskup Janiszewski protestuje przeciw mięszaniu się Walnego Zebrania do spraw administracyjnych, których załatwienie li do Dyrekcyi należy. Podobnych petentów, którzy dla braku funduszów nie mogą być uwzględnieni, jest więcéj; gdy tymczasem jednemu z wzmiankowanych przez delegata gnieźnieńskiego młodzieńców nawet obecnie udzielono jednorazowego wsparcia.

Zgromadzenie po tém oświadczeniu jednomyślnie przechodzi nad wnioskiem p. Münzberga do porządku dziennego, a Przewodniczący ogłasza następujący rezultat głosowania:

Głosujących było 120; najwięcéj głosów otrzymali:

Hr. Mielżyński	114
Kantak	113
Rymarkiewicz	112
Hr. Kwilecki	110
Wituski	110
Lewandowski	35.

Ci więc panowie zostali do Dyrekcyi wybrani. — Na tém kończy się posiedzenie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z Pleszewskiego, 11 lutego.

(X. Arcybiskup w Ostrowie. — Proces przeciw księdzu Hertmanowskiemu).

Wczoraj pospieszyłem do Ostrowa, aby zobaczyć naszego Arcypasterza i prosić go o błogosławieństwo, albo aby przynajmniéj dowiedzieć się cośkolwiek o nim i zaczerpniętemi wiadomościami pokrzepić bolejące serce.

W Pleszewie zapewniano mnie, że pozwolenia na widzenie się z ks. Arcybiskupem łatwo udzielają. Ożywiony nadzieją oglądania dostojnego więźnia, puściłem się w dalszą podróż, w czasie któréj myślą byłem przy wielkim wyznawcy; w duchu widziałem już tę ojcowską łagodność i dobroć, z jaką przyjmować będzie sługę swego w celi więziennéj, pokrzepi słowem pociechy w utrapieniu, a błogosławieństwem arcypasterskiém pożegna mnie i umocni do znoszenia cierpliwego wszelkiego nawiedzenia Pańskiego.

Stanąłem na miejscu, ale jakże bolesnego doznałem odczarowania! Dowiaduję się oto, że pozwalają na widzenie się z ks. Arcybiskupem tylko w kancelaryi inspektora więźniów. — Zaniechałem zaraz wszelkiego starania, bo uważam za niestósowne podobne postępowanie względem naszego Zwierzchnika duchownego, ujmujące jego wysokiéj godności, a potém, jak już Kuryer donosił, ks Arcybiskup nigdy z podobnego pozwolenia nie skorzysta.

Jedyny ks. dziekan Fabisz, jako kapelan więźniów, ale zawsze w towarzystwie inspektora, ma wstęp do Jego Arcybiskupiéj Mości. Nawet ks. kapelan Meszczyński widział go tylko dwa razy. Ile cierpieć musi Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup, że już przeszło tydzień nie sprawuje Najśw. Ofiary i pozbawiony jest największéj pociechy dla duszy utrapionéj!

Znosi wszystko nasz wielki Pasterz z pogodną cierpliwością, pełen nadziei, że sprawa Boża zwycięztwo odniesie!

Co za piękny przykład dla kapłanów i ludu wiernego!

Oto przoduje nam Najprzewielebniejszy Arcypasterz na drodze krzyża i cierpień — w obronie praw Kościoła św. poświęca wszystko doczesne, nawet zdrowie i życie swoje i poucza nas żywym przykładem, iż dla nieba mamy być gotowymi do wszelkiéj ofiary.

Postać ks. Prymasa, zamkniętego w celi więziennéj, uwieńczona aureolą nieustraszonych wyznawców Chrystusa Pana, o jakże jest wzniosłą! — Jego łagodność i pokora, z jaką poddaje się twardym przepisom więzienia, zadaje kłam księciu Bismarckowi, że nasi Biskupi są rewolucyonistami; a musi ująć nieprzyjaciół nawet i pobudzić ich do uszanowania i podziwu dla Męża apostolskiego.

Wierni są pełni świętego smutku, który z cichego, a z miłości płynącego współczucia pochodzi; modlitwami naszemi wspieramy udręczonego naszego Arcypasterza.

Do proboszcza pewnéj parafii przybył w tych dniach poczciwy, dobrze się mający młynarz R... i prosił o Mszą św, na intencyą uwięzionego ks. Arcybiskupa. Przy téj sposobności oświadcza zaraz, że z całą rodziną i domownikami w piątek, w który to dzień Najśw. Ofiara ma się odprawić, pościć będzie, aby dobrowolném umartwieniem i modlitwą wyjednać u Boga pociechę dla dostojnego więźnia.

O, ileż podobnych pięknych i wzniosłych przykładów przywiązania i gorliwości chrześciańskich po naszych parafiach się pojawia? Co na to powiedzą tutejsi niemieccy gazeciarze?

Może znowu zaprzeczać będą wszystkiemu i bałamucić daléj swych czytelników zapewnieniem, że lud nasz nie czuje tego ucisku Kościoła św.

Niechaj ci nowocześni kulturtregerzy udadzą się do naszych kościołów, niechajby się przysłuchali owemu płaczowi wiernych, wywołanemu udzieloną im wiadomością, że naszego Arcypasterza uwięziono, a jeżeli nie są obłudnikami, pozbawionemi uczciwości, to nie będą puszczali w obieg wieści o obojętności wiernych katolików w chwili obecnéj.

Sąd pleszewski w zeszłą sobotę wskazał ks. Hertmanowskiego, wikaryusza z Cerekwicy na 261 tal. grzywien, albo dwa miesiące więzienia.

Czcigodny kapłan stanął osobiście przed sędziami i oświadczył, że nie uznaje kompetencyi sądów świeckich w sprawach duchownych, że funkcyi kapłańskich nie przestanie pełnić, do czego jest zobowiązany przez sakrę kapłańską i przysięgę, złożoną Najprzewielebniejszemu księdzu Arcybiskupowi.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył w imieniu niemieckiego państwa mianować dotychczasowego wicekonsula Henryka Fryderyka Willibalda Ryszarda Bartels w Jassach konsulem niemieckiego państwa w Helsingsfors.

* **Likwidatorowie tutejszego niemieckiego „Vorschussvereinu"** ustanowili już plan repartycyjny, podług którego każdy członek zapłacić ma po 86 talarów na pokrycie niedoboru. W tych dniach zawiadomiono członków o tém okólnikiem. Wielu z nich postanowiło podobno nie płacić dobrowolnie naznaczonéj im składki, dopóki nie będą do tego zmuszonymi przez prawomocny wyrok.

* **Ostdeutsche Ztg,** która lubuje się w denuncyacyach, zamieściła w wczorajszym wieczornym swym numerze następującą korespondencyą z Buku o służebniczkach Maryi:

„Hrabina S. pod Lwówkiem nabyła w naszém mieście dom z ogrodem, w celu urządzenia tamże ochronki. Służebniczki Maryi potrzebowały zapewne bardzo przytułku, gdyż zakład ten został otwartym, zanim przeznaczony dla nich dom mógł być urządzonym. Dziwna rzecz, że tutaj ultramontanie są bezwyznaniowymi, gdyż wzywają oni i przyjmują dzieci wszelkiéj religii, a jeszcze szczególniejsza, że prócz dzieci katolickich tylko jeszcze żydowskie powierzane bywają opiece Służebniczek Maryi, bez względu na to, ze głównėm zatrudnieniem w zakładzie jest odśpiewywanie duchownych pieśni i że ksiądz proboszcz A. rozdziela pomiędzy dzieci bez różnicy religii obrazki świętych jako nagrody. To jest symultaneością w duchu katolickim. Ze ksiądz proboszcz, po utracie inspekcyi nad szkołami, tak bardzo się zajmuje podobnemi zakładami, to już zdradza, kim on jest. Przekonaćby się jeszcze w ogóle należało, czy odnośne damy pozyskały już od kompetentnych władz pozwolenie na założenie i kierowanie tym zakładem, a w razie, jeżeli się rzecz tak ma, czy ksiądz proboszcz otrzymał nad nim inspekcyą, Jakkolwiek życzyć sobie można po mniejszych miastach ogrodów dla dzieci, to jednakże prezentu takiego przyjmować nie można od ultramontanów i bardzoby było pożądanėm, ażeby i nasza rejencya tak samo, jak to uczyniła rejencya bydgoska, odebrała Służebniczkom Maryi to dla nich niestósowne zatrudnienie."

* **Na placu przed nieruchomością Seydemana** napadła przedonegdaj, jak donosi Ostdeutsche Ztg, z restauracyi powracającego pana osoba pochodząca, jak się zdaje, z lepszych stanów i zażądała od niego, pogroziwszy mu ogromnym kijem, 5 talarów pożyczki. Napadnięty miał tyle przytomności, iż wmówił w napastnika, że tyle pieniędzy nie ma przy sobie, lecz sądzi dostać takowe od przyjaciela mieszkającego w pobliżu przy ulicy Berlińskiéj. Tam téż udali się obaj. Rabuś oświadczył panu temu przy tém, że, jeżeli go ściągnie w zasadzkę, lub jeżeli o zajściu tém mówić będzie kiedykolwiek późniéj, w przeciągu tygodnia przebitym zostanie. Pomimo to udało się napadniętemu kamienicę swego przyjaciela otworzyć i bramę za sobą zamknąć. Jeżeli rzecz się ta rzeczywiście tak ma, to zdawałoby się, że rabuś musiał być wielkim nowicyuszem w swém rzemiośle.

---

młodzieży uniwersyteckiéj głównie powodować winno.

Mówiąc o stypendyatach przemilczeć nie możemy licznych skarg, które w ubiegłym roku nas dochodziły, a nawet na walnych zebraniach odgłos znalazły, skarg utyskujących nad tém, że dawniejsi stypendyaci Towarzystwa, mimo honorowego i moralnego długu, który względem niego zaciągnęli, późniéj, mając już stanowisko zapewnione, albo do Towarzystwa wcale nie należą, albo bardzo mało składkują i z obowiązku składkowania wkrótce się wyłamują. Słuszności owych żalów całkowicie zaprzeczyć dyrekcya nie może; miło jéj jednak dla usposobienia moralnego dawniejszych stypendyatów korzystne dać zaręczenie, że w ostatnich czasach zaszła pod tym względem znaczna zmiana na lepsze. Ile nam wiadomo, wiele większa część byłych stypendyatów, z wyjątkiem pewnéj części nauczycieli elementarnych, przystępuje do Towarzystwa i składkuje wedle sił i możności. Niektórzy z nich zapytywali się wprost dyrekcyi, dokąd składki swoje płacić mają; inni przez nią wezwani, z wyjątkiem jednego tylko przypadku, okazali natychmiast gotowość swoję; wymienić nawet moglibyśmy kilku, którzy nie znalazłszy w kraju zatrudnienia, z zagranicy przesyłają nam regularnie składki swoje i prace literackie, a dowodzący chwalebnéj wdzięczności zwyczaj przypisywania Towarzystwu Naukowéj Pomocy rozpraw doktorskich coraz bardziéj się między stypendyatami rozszerza. Zresztą, jeśli zachodzą niemile rażące wyjątki, jest, ile nam się zdaje, w mocy komitetów liczbę ich zmniejszyć. Każdy komitet ma wykazy wszystkich stypendyatów, które od czasu do czasu przeglądać powinien i tego rodzaju osobistości, znajdujące się w jego obrębie działania, wzywać do przystąpienia, a w razie bezskuteczności wezwania donieść o tém dyrekcyi; wszakże, z wyjątkiem jednego, żaden jeszcze komitet podobnego zawiadomienia do dyrekcyi nie przesłał. Mimo to jednak przyznać musimy, że w ubiegłym roku komitety obowiązki swoje dość uciążliwe, których się dobrowolnie podjęły, pełniły w ogóle sumiennie. Przedewszystkiém wdzięczność nasza należy się podskarbim powiatowym: oni to bowiem główne trudy ponoszą, nie szczędząc w zbieraniu składek czasu, zabiegów ni kosztów, i niejednę niemiłą trudność wytrwałą cierpliwością przezwyciężają.

Z głębokim żalem przychodzi nam i tego roku naznaczyć ubytek kilku zacnych i gorliwych współpracowników około wspólnego dzieła, których śmierć z grona członków Towarzystwa wydarła. Do nich należą:

Sp. Syndyk Wegner, mąż pełen zapału i poświęcenia dla dobra publicznego, od r. 1853 bez przerwy członek Dyrekcyi, który sumiennością w pracy, spokojem i rozwagą w zdaniach i ocenianiu stosunków, znakomite sprawie Towarzystwa oddawał usługi; daléj:

Śp. Taszarski z Kobylca, obywatel w licznych kołach szanowany, a od 1866 niezmordowany mimo podeszłego wieku kasyer powiatu wągrowieckiego; w szczególności zaś:

Sp. dr. Kapuściński ze Środy, który od zawiązania się Towarzystwa, aż do ostatnich chwil życia był gorliwym członkiem średzkiego powiatu; nakoniec:

Sp. ks. proboszcz Garsztka z Koźmina i śp. ks. proboszcz Daleki z Parkowa, obadwaj dawniejsi stypendyaci, którzy wywdzięczyli się Towarzystwu nie tylko szczerém dlań współczuciem, lecz i wytrwałem popieraniem jego dobra w powiatach krotoszyńskim i obornickim.

Pamięć tych mężów nie zaginie w Towarzystwie, zaszczytnie zapisana w jego rocznikach.

Nakoniec podać możemy Szanownemu Zgromadzeniu tę pocieszającą wiadomość, że w ciągu przeszłego roku znalazło Towarzystwo licznych dobrodziejów, którzy je datkami lub legatami wsparli i dzięki którym fundusz żelazny znacznie się zwiększył.

1) Najważniejszy legat jest śp. Albina Malczewskiego ze Swiniar, który za życia jeszcze, bo dnia 26 stycznia 1868 r. ofiarował aktem notaryalnym Towarzystwu na własność jego zupełną 40,000 franków renty włoskiéj pięcioprocentowéj. Nazwisko donataryusza miało być aż do jego śmierci zamilczane, przeto je dzisiaj dopiero z wdzięcznością wymieniamy. Rzeczony kapitał, z którego procentów rozdawane mają być wsparcia w ilości 100 tal. rocznie młodzieży kształcącéj się po uniwersytetach, a który Towarzystwo już od roku 1868 posiada, w przypadku rozwiązania tegoż wróci do familii Malczewskich.

2) Śp. ks. Zawidzki, proboszcz ze Skalmierzyc zapisał Towarzystwu na wieczne czasy 800 tal. zabezpieczonych według jego woli na dobrach Śliwniki i postanowił, żeby reszta, która po spłaceniu wszystkich innych zapisów z majątku jego pozostanie, również Towarzystwu na własność oddaną była. Wykonawcy testamentu, ks. prob. Jagielski z Raszkowa i ks, dziekan Michalak pozostałość tę 4000 tal. wynoszącą zahipotekowali na rzecz kościoła w Skalmierzycach z tém zastrzeżeniem, że procenta posyłane będą regularnie Towarzystwu Naukowéj Pomocy, gdyby zaś takowe istnieć przestało, kapitał przechodzi na bezwarunkową własność kościoła skalmierzyckiego.

3) Śp. Nepomucen Niemojowski, dziedzic Śliwnik, zapisał wraz z żoną Joanną z hr. Ponińskich testamentem z dnia 2 lutego 1868 na fundusz żelazny dla Towarzystwa Naukowéj Pomocy 1000 tal., które mają być według ostatniéj woli jego w rok po śmierci wypłacone.

4) Mieszkańcy miasta Miłosławia złożyli, ku uwiecznieniu pamięci Seweryna hr. Mielżyńskiego książkę składkową z kasy oszczędności i pożyczki w Miłosławiu na 100 tal., wpłaconych jako „Legat Miłosławia," od których procent corocznie, w dzień śmierci śp. Seweryna hrabiego Mielżyńskiego, ma być jednemu z biednych uczniów jako wsparcie doręczony.

5) Koło Towarzyskie Poznańskie przesłało dochód z balu, danego na korzyść Towarzystwa Naukowéj Pomocy, w ilości 625 tal. 10 sgr. jako fundusz żelazny, „celem uczczenia 400letniéj rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika."

6) Pani Anna z Żupańskich Moralińska złożyła jako legat śp. Zofii Zupańskiéj na fundusz żelazny Towarzystwa tal. 100.

7) Pani Swinarska, dawniéj zamieszkała w Roszkowie, a teraz w Poznaniu, dała w tym samym celu tal. 100.

8) Spółka Bazarowa dała, jak w latach poprzednich, tal. 1000.

9) Pani Adela z Kurnatowskich Swinarska przekazała pismem z dnia 7 lipca 1873 akcyą bazarową po śp. pierwszym mężu swoim Bolesławie Swinarskim na własność Towarzystwu.

10) Pan Erazm Zabłocki przeznaczył na fundusz żelazny Towarzystwa kapitał w ilości 150 talarów.

11) Z procentów funduszu 10,000 tal. śp. hr. Macieja Mielżyńskiego, przeznaczonego na wspieranie młodzieży z familii śp. Karóla Marcinkowskiego, dotąd jeden pobierał wsparcie, a gdy chlubnie nauki ukończył, zawakowało po nim miejsce. Dyrekcya, któréj familia Mielżyńskich powierzyła rozdawanie wsparć z tego funduszu, wezwała już przez pisma publiczne kwalifikujących się do rzeczonego stypendyum kandydatów. W braku jednakże takowych, aby fundusze bez pożytku nie leżały, wydzielał hrabia Józef Mielżyński, na wniosek Dyrekcyi, młodzieńcom kończącym nauki uniwersyteckie, za rewersami pożyczki, które w ciągu lat kilku ratami spłacane, wrócą napowrot do kasy, aby były późniéj znowu w tym samym celu użyte. Dotąd już 10 młodzieńców uzyskało takim pożyczkowym sposobem wsparcie z owego funduszu.

Składając w imieniu całéj naszéj instytucyi najszczersze dzięki wspaniałomyślnym dobroczyńcom, których szlachetny przykład oby jak najliczniejszych znalazł naśladowców, przechodzimy teraz do szczegółowego sprawozdania za rok 1873, podając Szanownemu Zgromadzeniu następujące wiadomości co do działania i stanu funduszów Towarzystwa.

I. Skład Dyrekcyi.

Dyrekcya składała się w roku 1873 z następujących osób: 1) Ks. prałata Brzezińskiego, jako Prezesa; 2) Profesora Rymarkiewicza, jako zastępcy Prezesa; 3) Chłapowskiego Tadeusza; 4) Cybulskiego Maryana; 5) ks. Biskupa Janiszewskiego; 6) Kantaka Kazimierza; 7) Mieczysława hr. Kwileckiego, 8) Łaszczewskiego Feliksa; 9) dr. Mateckiego; 10) Józefa hr. Mielżyńskiego; 11) Prof. dr. Mottego; 12) Radońskiego Anastazego; 13) Śmitkowskiego Leona; 14) Śp. Syndyka Wegnera; 15) Dr. Wituskiego, jako sekretarza. Po śmierci Syndyka Wegnera powołano z Komitetu Poznańskiego p. sędziego Lewandowskiego do Dyrekcyi dla tymczasowego zastępowania zmarłego.

Ksiądz Prałat Grandke pełnił obowiązki Podskarbiego.

2. Czynności Dyrekcyi.

Dyrekcya odbyła w ciągu roku 1873 posiedzeń zwyczajnych 22, we wtorki po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca.

3. Wykaz ogółowy przychodu i rozchodu.

(Podaliśmy w nrze 27 Kuryera.

4. Wykaz stypendyatów Towarzystwa.

Przy końcu roku 1873 kształciło się po uniwersytetach stypendyatów:

1.	W uniwersytecie w Berlinie:	
	a) w filologii	2
	b) w matematyce	1
	c) w nauce lekarskiéj	1
2.	W uniwersytecie w Wrocławiu:	
	a) w filologii	7
	b) w historyi	1
	c) w matematyce	1
	d) w nauce prawa	3
	e) w nauce lekarskiéj	1
3.	W uniwersytecie w Greifswalde:	
	w nauce lekarskiéj	6
4.	W uniwersytecie w Halle:	
	a) w filologii	1
	b) w nauce lekarskiéj	4
	c) w agronomii	1
5.	W uniwersytecie w Królewcu:	
	w filologii i historyi	1
6.	W uniwersytecie w Strassburgu:	
	w językach francuskim i angielskim	1
7.	W uniwersytecie w Würzburgu:	
	w nauce lekarskiéj.	1

c) Lista stypendyatów, którzy w ciągu roku 1873 całkowitym lub częściowym kosztem Towarzystwa nauki ukończyli, lub przeszli na inny fundusz.

1.	Złożył egzamin	na nauczyciela wyższego gimn.	1
2.	Złożyło „	na lekarzy praktycznych	3
3.	Złożyło „	na doktorów filozofii	5
4.	Złożyło „	na doktorów medycyny	1
5.	Złożył „	na referendaryusza	3
6.	Złożył „	na weterynarza	1
7.	Złożył „	na aptekarza	1
8.	Złożył „	w Żabikowie	1
9.	Złożyło „	dojrzałości	5
10.	Złożyło „	na nauczycieli elementarnych	33

Poznań, dnia 12 lutego 1874.

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego dla młodzieży W. Ks. Poznańskiego.

* **Radzcy ziemiańscy W. Księstwa Poznańskiego** włącznie z dyrektorem policyi tutejszéj p. Staudy, zebrali się onegdaj w skutek zaproszenia, do nich wystósowanego, pp. Schopes z Rawicza, Gregorowius z Pleszewa i barona v. Unruhe z Babimostu, w hotelu Myliusa na poufną konferencyą, w któréj również udział wzięli: pp. naczelny prezes Guenther, prezes rejencyi Steinmann i wyższy radzca rejencyjny Wegner. Radzcy ziemiańscy postanowili na pomienionéj konferencyi zbierać się odtąd dwa razy rocznie, na wiosnę i na jesień tu w Poznaniu w dniach stale oznaczonych. Tym razem ograniczono się na wymianie opinii pod względem służebności gospodarzy przy utrzymywaniu dróg, pod względem wykonywania praw kościelno-politycznych, pod względem projektu doktora Friedenthala o ordynacyi powiatowéj dla W. Księstwa Poznańskiego. Wspólna uczta zakończyła tę pierwszą konferencyą.

* **W miasteczku Grabowie** nad Granicą Królestwa Polskiego popełniono w nocy z dnia 24 na 25 stycznia nadzwyczaj śmiałą kradzież. Zabrano bowiem przez włamanie się oberzyście panu Unger żelazą szafę od pieniędzy ze wszystkiem co się w niéj znajdowało. Podejrzenie padło na dwóch starozakonnych z Królestwa Polskiego, którzy wtenczas przez Grabów przejeżdżali.

* **Jednemu z tutejszych fabrykantow sprytów**, który prócz tego sprowadza sobie zawsze po kilka sądków piwa na własną swą potrzebę, ginął przez kilka dni z piwnicy sądek po sądku, a nikt się nawet nie domyślał, jakim sposobem złodziejstwo to bywało wykonywane. Dopiero szóstéj nocy udało się gospodarzowi, który się z służącym swym, w piwnicy był zasadził, schwycić złodzieja który przez obluzowaną łatę po piwo się skradał, w osobie 14 letniego mężczyzny. Przywołanemu konstablerowi przyznał się złoczyńca, że mu przyjaciel jego, który w tensam sposób już pięć beczułek sobie przywłaszczył, wskazał to tanie źródło nabywania piwa. U przyjaciela jednakże, którego również aresztowano, nie znaleziono już ani szklanki skradzionego piwa.

* **Gospodarz pewien** z Dobieszyna pod Bukiem zaciągnął onegdaj w tutejszém Towarzystwie Pożyczkowém pożyczkę w wysokości 30 talarów, którą mu wypłacono w trzech biletach kasowych po 10 talarów. Pokrzepiwszy się następnie w jednéj z dystylacyi na św. Marcinie, spostrzegł, że pożyczonych pieniędzy nie ma. Albo mu je skradziono, albo téż je zgubił.

* **Epidemiczna szkarlatyna** grasuje w okolicach Stęszewa, szczególniéj we wsi Będlewie. W ciągu dwóch tygodni umarło na szkarlatynę 24 małych dzieci, między któremi głównie grasowała. Obecnie zapadają na nią i dorośli.

* **Ksiadz Karol Teliga**, dr. teologii, były profeso i rektor wszechnicy Jagiellońskiéj i dziekan kapituły katedralnéj krakowskiéj, przeznaczył, jakeśmy dawniéj donosili, cztery pięcioprocentowe listy zastawne Towarzystwa kredytowego galicyjskiego po 1000 złr. na stypendyum dla ucznia uniwersytetu Jagiellońskiego, który się poświęca umiejętnościom matematycznym i astronomii. Stypendyum to, ustanowione z powodu czterechsetnéj rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, uzyskał teraz potwierdzenie Namiestnictwa galicyjskiego.

* **Projektowana nowa kolej żelazna** na Podolu ma pójść od stacyi kolei odeskiéj Popieluchy przez Humań do Dniepru. Inżynierowie, jak donosi Kijewlanin, ukończyli już od kilku miesięcy swe przygotowawcze badania.

* **W Warszawie** urządzony został staraniem kilku dam bractwa św. Wincentego a Paulo mały przytułek prywatny na Tamie pod nr. 35 w celu pomieszczenia ubogich paralityków i nieuleczonych kalek.

* **Gmina polska w Chicago** w Ameryce urządziła w dniu 28 grudnia r. z. teatr amatorski, na którym amatorowie odegrali z wielkiém powodzeniem znany Chłopów arystokratów Anczyca. Polska ta sztuczka przedstawiona na ziemi amerykańskiéj ściągnęła wielką liczbę ciekawych. Także Polacy mieszkańcy w Nowym Jorku dają od czasu do czasu przedstawienia amatorskie.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę, dnia 14 lutego, Walentego męczennika. Wschód słońca o godzinie 7 minut 21; zachód o godzinie 5 minut 9. Długość dnia 9 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 14 lutego 1386 chrzest Jagiełły i zaślubienie Jadwigi. — 1422 małżeństwo Władysława Jagiełły z Zofią. — 1792 zaprzysiężenie na sejmikach konstytucyi 3 maja. — 1831 zniesinnie Moskwy pod Stoczkiem.

△ **Gniezno**, 8 lutego. (Walne Zebranie Kasy Pożyczkowéj). Na dzień dzisiejszy zwołane Walne Zebranie Kasy Pożyczkowéj odbyło się w sali hotelu p. Wnukowskiego. Członków z miasta i okolicy zgromadziło się około 60. W nieobecności zasłużonego Prezesa zarządu Dr. Langiewicza zagaił posiedzenie pan Lossow i przeczytał porządek dzienny. Nasamprzód zdał sprawę ze stanu kasy za rok 1873 podskarbi towarzystwa p. Teurich, z którego spółka przekonać się mogła o dobrym stanie kasy i wzorowym jéj zarządzie. Zostawiając komitetowi ogłoszenie szczegółowszego sprawozdania, podaję tylko niektóre data, publiczność interesować mogące. Obrotu kapitałowego było w ogóle 382,624 tal. 18 sgr. 4 fen.; dochodu 177,368 tal. 4 sgr. 2 fen.; rozchodu 176,557 tal. 11 sgr. 2 fen. Strat nie miała spółka prawie żadnych; mówię prawie, bo jeden z pożyczających nie zapłacił należytości 15 tal. 28 sgr. 9 fen., wydobyto atoli 5 tal 14 sgr., a na pozostałe 10 tal. 4 sgr. 9 fen. jest jeszcze hipoteka; zarząd wszakże uznał, że z powodu tak drobnéj sumy nie warto podawać na subhastę. Zysk czysty z obrotów pieniężnych na rok 1873 wynosi 1255 tal. 29 sgr. 9 fen.

Passywa towarzystwa wynoszą:

	tal.	sgr.	fen.
Fundusz żelazny	785	1	2
Udziały członków	9440	4	9
Depozytu	14,512	15	—
Oszczędności	22,410	28	1
Różne pozycye	10	—	—
Pożyczki	1800	—	—
Zysk czysty	1255	29	9
	50,212	25	9

Aktywa zaś są:

Weksle	41,774	15	6
Pap. publ.	2436	6	3
Doch. hipot.	5000	—	—
Lomb. poż.	180	—	—
Zaliczki proc.	33	4	—
Saldo kasy	810	23	—
	50,213	18	9

Po odczytaniu obszernego sprawozdania kasowego przez p. Teuricha, jako podskarbiego zarządu, zapytał ks. Gdeczyk, czy referat co dopiero odczytany był zbadany przez komitet. Gdy odpowiedziano, że pochodzi jedynie ze strony zarządu, przypomniał ks. Dr. Ł, że wedle ustaw kasy pożyczkowéj § 23b komitet „corocznie zdaje na podstawie sprawozdania podskarbiego, idącego pod jego rozbiór, sprawę z czynności i stanu interesów Towarzystwa“, że w tym przypadku nie stało się ustawom zadosyć. Obecni niektórzy członkowie komitetu podawali rozmaite powody mniéj lub więcéj uniewiniające.

Przystąpiono potém do oboru czterech rewizorów kasy i obrano przez podniesienie rąk pp. Lange, Grudzielski, Dobrowolski, ks. Gdeczyk.

Na drugiém miejscu porządku stało odczytanie protokółu z Walnego Zebrania z października r. z., które wygłosił p. Müntzberg, sekretarz dzisiejszego Walnego Zebrania. Poczém poddano do zatwierdzenia podział zysku z r. z. w ilości 1255 tal. 29 sgr. 9 fen.; ks. G. zaproponował 8 pct. na dywidendę dla członków, mających udział, 300 tal. na honoraryum dla zarządu, a resztę (405) na dołączenie do funduszu rezerwowego. Ks. Dr. Ł. lubo uznaje za dobrą propozycyą i w ogóle zgadza się na ten podział, zauważył jednak, że prawo proponowania podziału zysków przysługuje raczéj komitetowi, niż zwyczajnemu z członków w myśl § 4–6, że więc oczekuje od komitetu oświadczenia się. Z tego powodu zabrał głos p. Budzyński, oświadczając, że uchwała Walnego Zebrania co do podziału ważną będzie, o Walne Zebranie stoi po nad Komitetem. Jakkolwiek słuszne to zdanie przyznać jednak należy, że uchwała późniejsza Walnego Zebrania, uzupełniająca niedziałanie komitetu, nie uchyla zarzutu jemu uczynionego, bo ustawy przed Walném Zebraniem już zobowięzywały. Po dłuższéj dyskusyi przyjęto podział zysków wedle normy wzwyż wzmiankowanéj znaczną większością głosów. Gdy poruszono kwestyą funduszu rezerwowego p. Dr K., zaczepił niejasność statutów § 29 a mianowicie co do uprawnienia każdego z członków do funduszu tego. Wykazywał, że chęć pomnażania funduszu bardzo chwalebna, ale za lat kilkadziesiąt, gdy wzrośnie we wielką sumę łatwo być może, iż członkowie przyszli rozwiążą umyślnie kasę, aby fundusz im się poodzielić. Żądał zatém zbadania bliższego tego § resp. zmiany. Po nim zabrał głos p. Kuczkowski i następnie p. Teurich i zwrócili uwagę, iż propozycya ta kwalifikuje się do wniosku i jako taki dopiero na końcu porządku dziennego ma miejsce. Niebawem rozbierano kwestyą, w jakiéj proporcyi przyznane z rządowi honoraryum u podzielić. Tu zabierali głosy pp. Wierzbicki, Kuczkowski, Kugler, przemawiając za podziałem 300 tal. między prezesa a kontrolera, za przypuszczeniem do gratyfikacyi 100 tal. także i kasyera obok zwykłéj jego tantyemy przemawiało wielu członków; ostatnich też zdanie przeważyło.

Daléj zabrano się do oboru zarządu (3) i komitetu (9) na lata 1874—77. Prezesem zarządu ponownie obrano p. Dra Langiewicza 54 głosami przeciw 2, które oddano p. Grudzielskiemu. Gdy miano obierać kontrolera, oświadczył dotychczasowy kontroler p. Wierzbicki, iż dla dobra ogółu potrzebny jest stały płatny kontroler, że z powodu różnych przeszkód nadal obowiązku czy stałego czy nie stałego kontrolera pełnić nie może. Walne Zebranie przez usta p. Budzyńskiego wyraziło szczery żal, że tak gorliwy członek zarządu opuszcza urząd tak godnie przezeń piastowany. Gdy mimo nalegań Towarzystwa stanowczo się usuwał od kontrolerstwa, wzięło Walne Zebranie pod rozwagę wniosek pana W. o kontrolerze stałym i ojego uposażeniu. P. Budzyński, ks. Nożewnik i inni z rozmaitych powodów przemawiali przeciw ustanowieniu stałego kontrolera, za wnioskiem podnosili głos obok wnioskodawcy p. Kuczkowski; większość członków oświadczyła się jednak za pierwszymi. Na kasyera obrano 55 głosami p. Teuricha przeciw 1, który padł na p. Kl. Kuglera. Głosowanie odbywało się za pomocą kartek; tymże sposobem obierano kontrolera, głosy padły na 3 panów, z tych na p. Grudzielskiego 26; ks. Gdeczyka 25, ks. dr Choraszewskiego 8; ponieważ żaden nie miał absolutnéj większości głosów, przystąpiono do ściślejszego wyboru, którego rezultat był: ks. Gdeczyk 31 głosami obrany przeciw panu Grudzielskiemu, który otrzymał 28 głosów.

W skład komitetu obranego weszło następujących 9 panów: W. Wierzbicki, prezes 54 głosami; Kuczkowski 52; ks. prob. Nożewnik 52; ks. Budziak 44; Kl. Kugler 54; Kruszewski 50, Müntzberg 51; Kossowski 53; Galantowicz 54. Wszyscy obecni obór przyjęli.

Na samym końcu stawiano wnioski, mające przyjść pod obradę na przyszłém Walném Zebraniu. Nasam rzód p. Teurich proponuje zmianę sposobu oboru resp. zmodyfikowanie § 15 Ustaw; powtóre p. Dr. K. odnośnie do funduszu rezerwowego wnosi, aby Walne Zebranie uchwaliło postawienie na porządku dziennym przyszłego Walnego Zebrania zmiany § 29 w związku z §§ 38 i 40 Ustaw.

Nakoniec p. Jordan wzywa Walne Zebranie, by wyraziło swe uznanie ustępującemu kontrolerowi panu Wierzbickiemu, na co p. Dr. Wartenberg oświadcza, iż najlepszym dowodem, jak Walne Zebranie wysoce ceni pracę p: W. w spółce, jest powołanie go na prezesa Rady Nadzorczéj; p. W. podziękował za zaufanie.

O godzinie 7 solwował prezydujący posiedzenie.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 12 lutego. [Z Izby poselskiéj — Okólnik kardynała Antonelliego. — Oświadczenie pastorów. — Z parlamentu. — Wiadomości bieżące.] W dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia zajmowała się Izba poselska rugami wyborczemi, zakwestyonowała przy nich wybór posłów dla księstw hohenzollernskich oraz kilku innych posłów, pomiędzy tymi z czwartego obwodu wyborczego kwidzyńskiego, potwierdziła zaś wybór posłów Witt'a i Tempelhof'a. Przy rugach wyborczych z Prus zachodnich przemawiali z polskich posłów pp. Łyskowski i Czarliński, przy rugach posłów z Wielkiego Księstwa p. Pilaski. Mowy tych posłów podamy późniéj. Poczém odroczyła się Izba na czas nieograniczony; zebranie się jéj ma nastąpić, skoro Izba panów poweźmie w plenum uchwałę nad projektem do prawa o ślubach cywilnych, co prawdopodobnie nie nastąpi przed końcem przyszłego tygodnia. — National Ztg, która z większą jeszcze ilością ponoszności niecierpliwością zdaje się oczekiwać przyjścia do skutku prawa tego nawet niż ministeryalna Provinzial Corresp., sądzi, że wzmianka tego dziennika, jakoby prawo one zapewne nie dało się przyprowadzić do skutku przed Wielkąnocą nie zgadza się z wiadomością zaczerpniętą z kół parlamentarnych.

Germania podaje w wczorajczym numerze okólnik kardynała Antonell'ego do nuncyuszów papieskich, tyczący się pseudo buli papieskiéj, ogłoszonéj w Köln. Ztg. Okólnik ten brzmi w włoskim tekstcie, jak następuje:

„Eglie è alcun tempo che il giornalismo d'Italia, ed in specie d' oltremonte, va occupandosi di riprodurre o in tutto o in parte una pretesa Bolla Pontificia, relativa alla elezione del futuro Pontefice, e vi aggiunge de' commenti secondo il partito che professa. In sequito di ciò mi è d'uopo partecipare a Vostra ..... che il Documento allegato, su cui si mena tanto rumore, è del tutto apocrifo.

Valga ciò per sua norma, mentre con sensi di profond' ossequio etc.

Roma, 17. Gennajo 1874.

G. Card. Antonelli.“

(Od pewnego czasu zajmuje się dziennikarstwo włoskie, a więcéj jeszcze dziennikarstwa z tamtéj strony gór powtórzeniem już to w całości, już téż częściowém rzekomej buli papieskiéj tyczącéj się wyboru przyszłego Papieża i dodawaniem do tego różnych uwag odpowiednio do stronnictwa, które za swoje uznaje. W skutek tego czuję się spowodowanym zawiadomić Waszą..., że wzmiankowany dokument, nad którym taka wrzawa powstała całkiém jest apokryficznym. Zechciéj się Wasza... wedle tego zastósować, oraz przyjąć wyraz głębokiego poważania i t. d.

Rzym, 17 stycznia 1874 r.) (podp.)

Wczoraj wspomnieliśmy na inném miejscu o oświadczeniu protestanckich pastorów z Szlezwigu i Holsztynu, iż przyjąć nie mogą urzędowania stanu cywilnego. Dziś donosi Kreuz-Ztg, że takie same oświadczenie dali pastorowie eferatu Eckartsberga w prowincyi saskiéj.

Parlament niemiecki zajmował się dzisiaj rozprawami nad wnioskiem posła Schulze, tyczącym się zmiany artykułu 32 konstytucyi i przyznania dyet posłom do parlamentu.

Izba panów sejmu pruskiego odbyła również dzisiaj posiedzenie, na którém przyjęła wniosek członka pana Wilke, tyczący się zmiany regulaminu porządku obrad, według którego do dostatecznego poparcia poprawki ma zamiast dwudziestu podpisów, wystarczyć piętnaście.

Z Petersburga przybędą w ostatnich dniach b. m książę i księżna Walli do Berlina i zamieszkają w pałacu księcia następcy tronu; zabawią jednak najdłużéj trzy dni tutaj, tak, że opuszczą stolicę przed przybyciem do niéj księcia i księżnéj edinburgskich. — Książę Artur angielski przybędzie natomiast już dnia 16 b. m.

Prezydium parlamentu przyjmowane zostało dziś w południe przez cesarza.

* **Wiedeń**, 11 lutego. [Frakcya polska w Izbie deputowanych. — Z Pesztu. — Personalia. — W sprawie podróży cesarza do Petersburga] Frakcya polska w Izbie deputowanych po trzydniowéj dyskusyi uchwaliła dziś, jak donosi Neue fr. Presse, aby przybrać tytuł „Klub deputowanych polskich.“ Wniosek stronnictwa pana Ziemiałkowskiego, który domagał się przyjęcia tytułu „Klubu deputowanych galicyjskich“, został odrzuconym; a jak donosi Vaterland mają także usiłowania tegoż stronnictwa, aby udaremnić wybór pana dra Grocholskiego na prezesa klubu a zamiast niego postawić na czele jednego ze swoich, to jest pana Dunajewskiego, wcale nie mieć widoków powodzenia.

Cesarz zamianował jak donosi Wiener Ztg dyrektora seminaryum nauczycielskiego we Lwowie, pana Zygmunta Sawczyńskiego i literata Henryka Schmitt wydziałowymi członkami galicyjskiéj szkólnéj rady krajowéj na następny okres przyszły.

Pester Lloyd donosi, że w ostatnich dniach po kilkakrotnie odbywały się narady we wspólném ministerstwie. Przedmiotem tych narad miało być ustanowienie wspólnego budżetu. Rząd starał się, widać, by preliminarz państwowy przełożyć cesarzowi jeszcze przed wyjazdem jego do Petersburga. Doniesienia te zdają się zgadzać z doniesieniem Neue fr. Presse, że zamiarem jest rządu powołać delegacye na dzień 20 kwietnia.

Wiener Ztg ogłasza dziś nominacyą feldzeugmeistra Wilhelma barona Ramming von Riedkirchen na dożywotniego członka Izby panów. Baron Ramming, który dopiero niedawno temu odwołanym został ze stanowiska gubernatora Morawii i mianowany kapitanem przybocznéj gwardyi arcierów, uważanym jest w kołach wojskowych za człowieka zasad liberalnych i ma być zagorzałym zwolennikiem stronnictwa wierno-konstytucyjnego. Powołanie jego do Izby panów można zatém uważać niejako za zastąpienie opustoszałego miejsca po jenerale Gablenz.

Dziś po południu o godzinie 3 wyjechał cesarz w towarzystwie hrabiego Andrassego i dawniéj już wymienionych osobistości do Petersburga. Członkowie rosyjskiego poselstwa pod przewodem pana Nowikowa opuścili Wiedeń już kilka dni temu, aby cesarza Franciszka Józefa przyjąć na granicy państwa rosyjskiego i następnie towarzyszyć mu do Petersburga.

* **Paryż**, 10 lutego. [Protektorat Francyi nad katolikami w Turcyi. — Głosy dzienników. — Sprawy bieżące — Doniesienia potoczne. — † Hrabina de Ségur.] Organ prawicy, Assemblée Nationale, obstaje wobec Norddeutsche Allg. Ztg przy twierdzeniu swém, że Francyi przysługuje tradycyjnie wyłączne prawo opieki nad katolikami w Turcyi i zaznacza w téj mierze co następuje: „Inteligentna zazwyczaj i oględna Nordd. Allg. Ztg źle jest inspirowaną, jeśli sądzi, że Assemblée Nationale niedokładnie jest poinformowaną i że twierdzenia swoje odwoła. O twierdzeniach tych wspominamy dla tego tylko raz jeszcze, aby tém silniéj okazać, że przy nich pozostajemy.“ Daléj daje dziennik ten dość ostry przytyk organowi pana Thiersa, Bien Public, i powiada, że prawo onéj opieki datuje się już od epoki wojen krzyżowych. Nie potrzeba było żadnéj o tém wzmianki czynić w traktacie paryskim: „Wszystko przemawia za tém prawem, historya, istniejące zwyczaje, nawet poezya i wreszcie liczne kapitulacye i traktaty.

Le Francais raduje się wielce nad tém, że Agence Havas donosi, iż w Austryi objawia się nader wybitny ruch przeciw polityce gabinetu berlińskiego i tak: że w Pradze kardynał Schwarzenberg częste miewa odczyty na które uczęszczają bardzo gorliwie nie tylko przywódzcy „ultramontanów“ ale także i stronnictwa feodalnego.

Wypadek wyborów w dwóch okręgach wypadł dla rządu nader nieszczęśliwie i oddziałał on tém więcéj na gabinet księcia de Broglie, że w departamencie Haute Saône rządowym kandydatem był osiadły w tamtym departamencie i bardzo mienny właściciel ziemski książę Marmier, a mimo to republikanie przeprowadzić zdołali swojego kandydata.

Na prefekturze nadsekwańskiéj krzątają się wielce nad zadośćuczynieniem zapowiedzianym przez marszałka Mac Mahona znacznym przedsiębiorstwom budowlowym.

Organ stronnictwa Orleanistów, Journal de Paris, zbija dziś od dni sześciu mniéj więcéj krążące pogłoski, jakoby książę d'Aumale żądać miał zwrotu 2 milionów franków z kancelaryi legii honorowéj. Książę miał po dojrzalszéj rozwadze sprawy téj zaniechać zupełnie.

Komitety bonapartystowskie urządzają na 16 marca uroczyste obchody z powodu ogłoszenia dnia tegoż pełnoletności cesarzewicza. Po rozmaitych warsztatach kursują listy subskrypcyjne na przesłanie cesarzewiczowi podarku imieniem klas roboczych.

Paryska rada municypalna rozpoczęła dziś nadzwyczajną swą sesyą. Jak wiadomo, podał się był prezes jéj, pan Vautrain, z przyczyny, że rada dnia 30 stycznia oparła się przeciw niemu, do dymisyi. Przy dzisiejszym wyborze prezesa znów go przecież obrano i to 32 głosami przeciw 25, które padły na Floquet, kandydata opozycyi.

Wczoraj odprawił ks. biskup Mermillod nabożeństwo w kościele Saint Etienne du Mond.

Umarła w Paryżu na pęknięcie wrzodu w cercu hrabina de Ségur, z domu Roztopczyna, urodzona w Moskwie, córka sławnego jenerała, który Moskwę spalił. Jak wiadomo z zajmujących pamiętników hr. Roztopczyna wydanych niedawno, córki jego zostały katoliczkami.

* **Białogród Serbski.** [Agitacye Młodo-Serbskie.] Węgrzy, okoleni naokół pojedyńczemi ludami słowiańskiemi, stanowią niejako wyspę wśród podnoszących się coraz gwałtowniéj fal Słowiańszczyzny. Bitne to plemię, zasłużone niewątpliwie około cywilizacyi europejskiéj z powodu, że i ono stanowiło niegdyś silną warownią, o którą rozbijały się napady barbarzyńskich ludów azyatyckich, w przykrém znajduje się dzisiaj położeniu w stósunku do sąsiadujących z niém ludów słowiańskich. Węgrzy, dzielący z nami często jedne losy przeszłości, lejący wespół z nami krew na polach bitew, nie obudzają w nas Polakach ani rywalizacyi ani nienawiści rasowéj, jaką tchną ku nim podlegli lub sąsiadujący z nimi Słowianie. Ci ostatni, doznając przez wieki dotkliwego jarzma i srogiéj buty tych bitnych potomków Attyli coraz nienawistniejszém ku nim spoglądają okiem, podżegani nadto przez agentów Moskwy, która jako udana przyjaciółka Słowian usiłowała czas długi torować sobie przez nich drogę do bram Carogrodu, w czém jéj Austrya i Węgry silną stanowiły zaporę. Antagonizm ten rasowy pomiędzy Węgrami a Słowianami widać szczególnie u Serbów, którzy ostatniemi czasy poczuli w sobie powołanie do zgromadzenia około siebie drobnych ludów słowiańskich i ujęcia w swe ręce hegemonii południowo-wschodniéj Słowiańszczyzny. Widzą to Węgrzy, że z téj strony grozi im niebezpieczeństwo i ztąd nie zasypiają pola. Z tego to źródła pochodzi korespondencya z Pesztu do Koelnische Ztg, którą poniżéj podajemy, nie mogąc dzisiaj, jak naturalna, dociec, ile w niéj mieścić się może prawdy, którą skreśliła ręka węgierska a zamieściła niemiecka. Korespondencya ta brzmi, jak następuje:

Według wiarogodnych doniesień, został książę Milan ostrzeżony z Wiednia o istnieniu tajnego stowarzyszenia, na którego czele stał pewien serbski kapitan artyleryi. Oficera tego natychmiast ze służby oddalono. Towarzystwo owo miało powstać przed półrokiem, i zaczęło swą czynność od założenia w Kragujewaczu, gdzie sejm serbski obraduje, drukarni i dziennika pod tytułem Jawność. Kto ma wyobrażenie o zakresie czytającéj publiczności w Księstwie Serbskiém, ten się łatwo domyśli, że takie przedsięwzięcie nie mogło się na téj publiczności oprzeć, lecz musiało być szczególnemi zasilane funduszami. Jakoż pierwsze numera Jawności okazały zaraz, że pomiędzy tém pismem a wychodzącą w Nowym Sadzie (w Banacie) Zastawą najzupełniejsza zachodzi wspólność idei i widoków, oraz ustawiczna takowych wymiana. Co tylko Zastawa przeciw Węgrom napisze, to Jawność zaraz przedrukuje, a wszystkie podżegania téj ostatniéj przeciw rodowi Obrenowiczów starannie są przez Zastawę powtarzane. Po powrocie swym z ostatniéj za granicę podróży, kazał książę Milan zarządzić śledztwo co do owego tajnego towarzystwa, które to śledztwo również z możliwą prowadziło się tajemnicą, ponieważ kilka wyżéj w Serbii położonych osób miało się w téj sprawie skompromitować. Gdy urzędowa gazeta serbska doniosła o tych knowaniach z okazyi oddalenia ze służby wspomnianego kapitana, posunęła się wtedy Zastawa, która po za juryzdykcyą władz Księstwa wychodzi, aż do grożenia księciu Milanowi rokoszem wojskowym. Jednocześnie wzywał ten dziennik Skupczynę (czyli sejm) Księstwa, ażeby żądała od swego rządu zadosyćuczynienia za krzywdę, wyrządzoną przez księcia serbskiego „Garibaldemu“, — do takiéj bowiem roli kapitan w mowie będący ma być przeznaczony, jeżeli nie w przyszłości, to w wyobraźni młodo-serbskich patryotów. Byłoby to wszystko bardzo nie wiele, lecz wcale gorzéj stałyby rzeczy, gdyby można brać za prawdę napomknienia niektórych w południowych Węgrzech wychodzących gazet niemieckich, że jakoby od śmierci ministra Błaznowacza młody książę Serbii w saméj rzeczy na wierność swego wojska liczyć nie może. Świeże wypadki w czasie wyborów do sejmu węgierskiego w byłém pograniczu wojskowém, świadczą niewątpliwie, że młodo-serbska propaganda mocno się już w południowych Węgrzech usadowiła, i nawet temi dniami w samym sejmie węgierskim głos podniosła, oznajmiając rzecz dosyć szczególną zaprawdę, mianowicie: solidarność narodowości serbskiéj z rumuńską. Fakta te wyzyskują znowu ze swéj strony zapaleńcy madziarscy, jako argumenta przeciw polityce zgodnosąsiedzkiéj hrabiego Andrassy. Zwolennicy dawnego systemu Metternichowskiego, radziby także coś z téj wody na swój młyn obrócić; szerzą oni pogłoski, że młodo-serbscy i rumuńscy agitatorowie zaopatrywani są w środki pieniężne z zagranicy. W ministerstwie spraw zagranicznych w Wiedniu doskonale o tych wszystkich różnostronnych zabiegach wiedzą, lecz wiedzą i o tém, że nie ztamtąd agitacya młodo-serbska pieniędzmi jest zasilana, zkąd się ich madziarski szowinizm domyśla. Pieniądze te pochodzą zapewne albo z funduszów kościelnych serbskich w Banacie, z czasu, kiedy słynny p. Miletic mógł niemi dowolnie rozporządzać, albo może w części i wydalona z Serbii rodzina Karageorgiewiczów zasila polityczną agitacyą, jako także przeciw Obrenowiczom wymierzoną, ażeby jéj zamrzeć nie dać. Pan Miletic zresztą jako republikanin nie mógłby mieć zaufania i sympatyi u żadnego wielkiego mocarstwa. Domniemane więc z zewnątrz zapomogi dla Młodéj Serbii są wymysłem nieprzyjaciół hr. Andrassy, którzyby głównie w umyśle monarchy zaufanie ku niemu podkopać chcieli. Że im się to bynajmniéj dotąd nie powiodło, tego dowodzi bliski wyjazd cesarza Franciszka Józefa do Petersburga, i to właśnie w towarzystwie tegoż samego ministra.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Dnia 10 b. m. przybył do tutejszego klasztoru OO. Reformatów egzekutor sądowy, aby na mocy wyroku ściągnąć grzywny, na jakie skazany został w znanym procesie O. Piotr. A że w celi biednego zakonnika nic egzekutor znaleść nie mógł, zabrał go z sobą do tutejszego więzienia kryminalnego, w którym odsiadywać będzie 3 dni, na które w razie niemożności zapłacenia kary pieniężnéj w ilości 7 tal. skazanym został.

TELEGRAMY.

Paryż, 11 lutego. Niemiecki ambasador hr. Arnim przybył tu dziś przedpołudniem.

Haga, 11 lutego. Według doniesień urzędowych z Aczynu z 7 bm. zaszły nieporozumienia pomiędzy naczelnikami szczepów co do prawa sukcesyi po zmarłym sułtanie. Holendrzy budują w Kratonie warownią i zakładają obóz, by panować nad rzeką. Kroki nieprzyjacielskie zawieszono; nieprzyjaciel zdaje się słabnąć, ludność nie jest nieprzyjazną.

Nowy Jork, 12 lutego. Sekretarz stanu H. Fish zaprzecza, jakoby pomiędzy gabinetami waszyngtońskim a berlińskim w ostatnim czasie, jak donosiły francuskie dzienniki, żywa nastąpiła wymiana not dyplomatycznych.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Przewodnika naukowego i literackiego** wyszedł Tom I, Zeszyt 2 na miesiąc luty i zawiera: O podrobionym przywileju Idziego kardynała z roku 1105 przez Dr. Wojciecha Kętrzyńskiego. — Pierwsze lata publicznego zawodu Adama Kisiela (1628—1635) przez A. P. — Wiadomość o kodeksie rękopiśmiennym Mikołaja Lubomirskiego przez Dr. Michała Bobrzyńskiego. — O znaszeniu astronomii w wychowaniu przez Dr. Józefa Zulińckiego. — Przegląd krytyczny: Die Eroberung Preussens durch die Deutschen von Albert Ludwig Ewald. Erstes Buch: Berufung und Gründung. Recenzya Dr. W. Kętrzyńskiego.

* **Przeglądu Polskiego**, Rok VIII, Zeszyt VIII, na miesiąc luty 1874 wyszedł i zawiera: Lasalle i przyszłość socyalizmu przez księdza doktora Stefana Pawlickiego. — Próba restauracyi monarchicznéj w Francyi. — Studya do historyi nowego cesarstwa w Niemczech (dalszy ciąg) przez Ignacego Skrochowskiego. — Portrety na wystawie obrazów w Krakowie przez Maryana Sokołowskiego. — Przegląd literacki przez L. Powidaja. — Przegląd polityczny przez Stanisława Koźmiana.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 13 lutego.

BAZAR. Rychłowski z Drobnina, Koczorowski z Dębna, Szoldrski z Gażyna, Chłapowski z Turwii, Bojanowski z Skrzekotowic, hr. Łącki z Posadowa, hr. Kwilecka z Gosławic, Taczanowska ze Sławoszewa, Kurnatowski z Pożarowa, Zakrzewski z Goliny.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Chłapowski z Bonikowa, książę Sułkowski z Rydzyny, Radoński z Krześlic, Kloromski z Zakowa, Trąmpczyński z Separowa, Lewandowski z Łubowa, Jaraczewski z Lipna, Malczewski z Swinar, prob. Kukliński z Głuchowa, prob. Röher ze Zbąszynia, Jankowski z Kr. Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Grocholski z Wrocławia, Pągowski z Kurnatowic, Jankowski z Winnéjgóry.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI. Gollin z żoną z Gowarzewa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Szczutowski z Galicyi, Kuczkowski z Gryfii, Jordan z Ostrowa, Buchowski z Pomarzanek, Rowiński z Bydgoszczy, Rychłowski ze Szczytnik, Fougé z Chomencic, Kahl z Puszczykowa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Raczyński z Król. Polskiego.

GIELDA.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne 97 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 93-93½ pł., poznańskie listy rentowe 96½ płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 110 płac., pozn. 5 pct. prowinc. obligacye 100⅞ płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100½ płacono, pozn., 5 pct. obligacye melioracyi Obry 100⅜ płac., poznańskie 4½ pct. obligacye powiatowe 95½ pł., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. 92 płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie 100½ płac., pruskie 3½ pct. oblig. długu państwa 91⅞ płac., pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 106 płac., pruska 3½ pct. pożyczka prem. 123 płac., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. 165 płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. 101 płc., akcye marchijsko-pozn. kolei żelaz. 46½ płac, banknoty zagraniczne 99¾ płac., rosyjskie banknoty 91⅝ pł., Ostdeutschebank 74¼ płac. Produktenbank — żąd., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. — płac.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — węcpli, cena wypowiedzenia 63, na luty, luty-marzec i na marzec-kwiecień 63, na wiosnę, kwiecień-maj i maj-czerwiec 63¼ talarów.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 15,000 litrów, cena wypowiedzenia 21⅓, na luty 21⅓, na marzec 22, na kwiecień 22¼, na kwiecień-maj 22⅜—22⅓, na maj 22½ na czerwiec 22⅔, lipiec 22⅝ talarów.

W MĄKA. Poznań, 13 lutego. Pszenna Nr. 0 i 1 6¼—6¾ tal., rżana No. 0 i 1 5⅓—5⅝ tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 13 lutego.

	najwyższa cena.	średnia cena.	najniż.
Pszenica piękna, szefel 42 kilg.	3 17 —	3 15 —	3 14 —
Pszenica średnia " " "	3 10 —	3 9 —	3 8 —
" ordynaryj. " " "	3 7 6	3 5 —	3 2 6
Żyto piękne " 40 "	2 21 —	2 20 —	2 19 6
" średnie " " "	2 18 —	2 17 6	2 17 —
" ordyn. " " "	2 16 —	2 15 6	2 15 —
Jęczmień wielki " 37 "	2 10 —	2 7 6	2 5 —
Jęczmień mały " 37 "	2 9 —	2 6 3	2 3 9
Owies " 25 "	1 15 —	1 12 6	1 11 —
Groch do gotow. " 45 "	2 19 —	2 17 6	2 17 —
Groch na paszę " 45 "	2 13 9	2 12 6	2 10 —

Wylosowania.

Wykaz wygranych

I klasy 149 królewsko-pruskiéj loteryi klasowéj.

(Tylko wygrane wyżéj 30 tal. są w nawiasach.)

Berlin, dnia 12 lutego.

Przy rozpoczętém dziś ciągnieniu wylosowano następujące numery:

24 40 56 (40) 75 92 159 331 49 520 849 (50). **1**186 209 463 509 46 67 613 (40) 33 862 72. **2**016 345 (40) 66 440 47 72 558 68 852. **3**066 82 93 188 225 73 364 77 91 (40) 442 75 645 97 (50) 794 828 908 (40) 83. **4**205 85 (2000) 312 432 (40) 612 91 712 60 (600) 80 951. **5**080 156 203 26 325 426 509 764. **6**165 206 21 344 47 (40) 409 35 524 732 831 44 59 72 99 (60) 966 72. **7**425 71 83 562 (40) 901 86. **8**017 (50) 128 41 95 537 68 661 945. **9**138 47 (40) 360 91 577 92 713 857 (40) 84 916 22 44

10035 (40) 51 (40) 162 357 675 (40) 81 721 55 891 946 95 **11**122 (40) 76 573 443 787 911. **12**254 312 464 554 94 766 (60) 893. **13**089 (50) 318 409 42 668 70 881 94 95 993. **14**111 341 73 85 448 (40) 718 86 827 75 916 46 48 66. **15**117 20 258 95 320 51 99 562 66 637 901 (10,000) 13 42 50. **16**008 38 245 334 97 690 831. **17**159 (40) 74 408 37 39 545 609 831 96 951. **18**077 143 244 77 (60) 430 527 638 834 (50). **19**157 224 425 78 598 652 96 97 789 853 70 (40) 901.

20022 36 142 63 84 278 366 546 92 653 (50) 61 86 87 (40) 709 14 66 803 18 914. **21**110 62 325 (50) 51 468 77 817 (60) 971. **22**134 (40) 229 337 79 90 427 (60) 632 70 780 824 933 **23**033 67 102 65 292 306 48 525 81 862 924. **24**163 305 454 77 759 810. **25**253 467 516 659 762 810 50 996. **26**075 538 765 87 (40) 891. **27**217 27 93 308 453 563. **28**191 261 400 592 (50) 641 734 825. **29**039 92 371 413 72 90 534 65 826 (40).

30011 95 156 87 97 247 391 419 (40) 38 665 882 969. **31**009 31 52 282 347 480 644 47 (60) 704 (40). **32**007 33 154 75 212 35 355 527 761 877 937 **33**032 93 197 245 (80) 300 64 478 (50) 530 854 929. **34**176 99 225 72 (40) 308 57 427 63 735 40. **35**000 149 350 72 464 754 897 **36**124 268 453 531 34 4 636 87 751 65 932 92. **37**037 67 288 335 51 454 (40) 528 48 832 50 61 975 **38**010 109 37 302 476 725 19 860 (40). **39**013 22 169 301 417 44 633 34 739 48 835 930 78 96.

40249 88 307 (80) 14 46 579 64 647 (40) 61 713 70 853 972. **41**032 224 77 (50) 333 91 (40) 547 606 (40) 41 760 800 988. **42**112 215 95 (40) 99 301 24 427 650 84 730 803 954. **43**012 694 743 918 26 61. **44**077 90 190 294 384 400 20 551 632 72 760 805 52 (40). **45**190 278 407 530 94 611 707 9 74 (50) 879 914 77. **46**014 175 314 811 31 (40) 990. **47**020 38 66 83 159 339 53 453 68 (50) 576 685 905 28. **48**007 93 168 224 324 (80) 64 445 82 94 638 704 87 856 64. **49**071 120 537 (60) 67.

50140 321 62 (50) 96 622 796 847. **51**015 314 38 (40) 50 93 417 86 (40) 617 819 33 902. **52**008 17 127 71 92 224 61 457 532 33 83 700 38 912 30 39. **53**125 207 397 420 73 557 607 22 90 733 91 838 41 931. **54**208 800 16 **55**060 139 351 492 512 685 (40) 718 63. **56**003 (40) 6 88 215 506 603 71 988. **57**003 (40) 183 98 (50) 261 81 358 82 487 561 687 95 763 911 62. **58**287 517 20 629 66 857 981 94. **59**147 86 328 65 482 681 798 841 44 82 959 69.

60012 184 89 289 325 69 409 537 68 709 (40) 26 (50) 78 814 58 93. **61**001 57 106 228 37 51 71 296 562 637 (50) 827 65 941 56 **62**002 8 50 178 235 365 72 410 17 576 689 746 72 84 86 978. **63**002 (40) 23 122 44 362 86 (40) 455 791 911 24 82. **64**202 20 (50) 66 300 (40) 18 415 40 546 950. **65**180 221 316 24 549 96 646 48 (40) 734 38 41 55 (50) 88 802. **66**123 (40) 88 223 89 451 56 539 820. **67**158 (40) 262 359 93 477 530 696 (50) 719 (40) 84 864 910 43. **68**154 90 263 311 439 94 (40) 526 36 92 602 39 821. **69**018 36 162 93 305 78 514 97 694 (40) 914.

70078 84 118 521 699 754 91 935 (40). **71**009 (60) 170 98 285 613. **72**020 150 (60) 85 534 632 47 75 814 949 77 91. **73**010 (50) 47 74 127 47 51 207 97 415 631 44 48 865 920 40. **74**112 (40) 402 (80) 14 32 57 71 558 613 41 (50) 766 (50) 805 73. **75**001 (40) 270 680 704 877 908. **76**041 (40) 177 271 321 63 427 580 658. **77**022 (40) 175 485 546 744 (200) 821 903. **78**011 165 218 47 81 369 99 456 78 91 505 52 656 874. **79**197 297 372 416 35 43 619 727 89 833 94 906 17 98.

80,044 (40) 239 339 507 25 36 63 621 707 9 26 804 (40) 26 (40) 906. **81**,073 80 117 73 377 92 405 8 549 65 686 725 30 59 971. **82**,021 (50) 27 (40) 86 142 321 22 28 441 55 600 92 716 842 914. **83**,042 80 (40) 106 77 81 227 (40) 403 35 (50) 94 515 25 39 47 653 (60) 709 37 827 903 87 94. **84**,138 329 35 421 509 649 709 28 802 37 (40) 43 54 (600) 83 983 **85**,031 105 26 246 627 (40) 827 48 914 36 (40). **86**,010 13 201 300 484 550 707 53 (40) 836. **87**,081 (40) 89 315 30 76 85 515 646 764 871. **88**,039 49 127 44 58 391 75 (40) 477 522 32 91 (40) 690. **89**,004 175 (40) 81 84 203 382 94 4 6 (40) 34 (40) 801.

90,116 52 350 70 518 612 744 884. **91**,028 107 318 584 668 734 38 50 814 900 35 95 **92**,064 133 663 838 63 93 927 **93**,134 239 436 94 532 634 55 96 717 805 44. **94**,122 47 287 437 (80) 81 638 52 722 975.

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalescière du Barry w Londynie“

Wszystkim cierpiącym powraca zdrowie wyśmienita Revalescière du Barry, która się okazała skuteczną bez użycia lekarstwa i bez kosztów w następujących chorobach przy cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych płucowych, wątroby, gruczołów, błony śluzowych przy cierpieniach pęcherzowych i nerkowych, tuz berkulozie, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zapalenia biegunki, bezsenności, słabości, hemoroidów, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, kongestyach krwi, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas brzemienności, diabetes, melancholii, chudnięciu, reumatyzmie, podagrze; i blednicy. — Wyciąg z 80,000 certyfikatów

Swiadectwo No. 73,928. Waldeg w Styryi, 3 kwietnia 1872.

Przez Pańską Revalescière, któréj — liczę lat 50. — przez dwa lata bez przerwy używałem, uwolniony prawie całkiém zostałem od moich dziesięcioletnich cierpień, sparaliżowanie rąk i nóg, i oddawać się znów mogę, jak w najlepszych czasach, memuzatrudnieniu. Za wyświadczone mi to wielkie dobrodziejstwo wynurzam Panu niniejszém najserdeczniejsze podziękowanie.

Br. Sigmo

Swiadectwo No. 73,268. Trapani, na Sycylii, 13 kwietnia 1870

Żona moja, ofiara strasznych nerwowych cierpień połączonych z okropném opuchnięciem całego ciała, palpitacyą serca, bezsennością żółciowych, i hypohondriasis w najwyższym stopniu, uważaną była przez lekarzy za straconą, kiedym się zdecydował uciec się do téj nie dającéj się opłacić Revalescière du Barry. Wyborny ten środek usunął, ku zadziwieniu wszystkich moich przyjaciół, w krótkim czasie owe straszne cierpienia, i przywrócił méj żonie zdrowie tak dalece, że, pomimo 49 lat wieku, może brać udział w tańcu. Donoszę o tém Panu, jak tego mój obowiązek wymaga, w interesie wszystkich podobnie cierpiących i z najserdeczniejszém podziękowaniem. (1348.)

Atanasio Barbera.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalescière u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po ½ funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biszkopciki z Revalescière puszki po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalescière chocolatée w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288 filiżnek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprowadzać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszytkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i łakoci.

Składy w

Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender.
Landsbergu n. W.: Jul. Wolff.
Poznaniu: A Pfuhl, w Czerwonéj Aptece, Kug & Fabricius Jakóba Schlesingera synowie, Richard Fischer.
Rawiczu: J. Mroczkowski,
Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Scholtz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schneder, Robert Spiegel.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha**

w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiéj od wzniesienia się monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1865. 2½ tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.

Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopismu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewłaszewskiego, Nowogrodzkiego podsędka. Zam. 15 — 10 sgr.

Przepisy główne rządowe dotyczące uregulowania stósunków włościańskich w dobrach prywatnych itd itd. Zam 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.

Padalica. Listy podróży. Tom. II,III. Zam. 3 — 1 tal,

Garibaldi, życie jego i czyny w histrycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożył pan W. Lewandowski. 1853. 10 sgr.

Interpelacye, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izba poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1½ sgr.

Machczyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania płci żeńskiéj. 1863. sgr. 25

Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywiléj na nie króla Michała. Zam. 5 sgr.— 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

WJMksiężom rządzcom kościołów poleca księgarnia **J. B. Langiego** w Gnieźnie (306)

Najnowsze Msze

do

Starych Mszałów

jako to:

Orationis D. N. Jesu Christi itd.

Aukcya

W poniedziałek, dnia 16 lutego r. b. o godzinie 12 w południe sprzedaną zostanie za gotową zaraz zapłatę **przy ul. św. Marcina No. 1**

stajnia wraz z Spichlerzem

(72⅛ stopy długa 31 stóp szeroka) do **rozebrania przeznaczona.**

Prócz tego sprzedanych zostanie:

a) 80 okien podwójnych i pojedyńczych,

b) 20 drzwi wielkich i mniejszych.

Bliższych objaśnień udzieli tamże

Hübner,

(307) polier.

Walne Zebranie

Centralnego Towarzystwa Gospodarczego

w Wielkiem Księstwie Poznańskiem.

odbędzie się dnia **4 i 5 marca r. b.** t. j. w środę i czwartek od godziny 10 dnia każdego na wielkiéj sali Bazarowéj w Poznaniu.

Niecłonkowie, chcący mieć wstęp na salę obrad, zechcą zawczasu postarać się o karty wejścia u Sekretarza Zarządu p. **K. Koszutskiego** w Poznaniu, Kozia ulica No. 11 w przedpołudniowych godzinach. [186]

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego w W. Ks. Poznańskiém.

Prezes: Dr. **H. Szuman.**

Wyprawy w bieliźnie

dostarcza każdego czasu po cenach jak najumiarkowańszych lecz stałych (262)

Fabryka bielizny

A. z Pawłowskich Kaufmann,

przy placu Sapieżyńskim No. 1.

Miejsce **urzędnika gospodarczego** nieżonatego wakuje od św. Jana r. b. Tylko dobre świadectwa uwzględnione być mogą, które trzeba w kopii przesłać franko. **Wysoczka** p. Bukiem. (301)

Starą Litewkę,

starożytny trunek narodowy,

w doskonałym i wyborowym gatunku poleca po umiarkowanéj cenie

Fabryka araku, sprytu, likworów i wódek słodkich

Adolf Heymann w Poznaniu,

Wielkie Garbary 33. [217]

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane machiny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: **Krzyż legii honorowéj dla wynalazcy machin do szycia Elias Howe jun., 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medalów na saméj wystawie powszechnéj w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były**

Howe-Maschinen-Companie

w Nowym Jorku

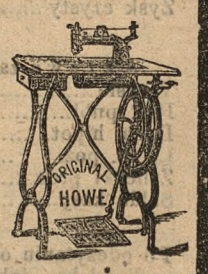

zawiadamia niniejszém, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jéj sławnych machin i uchronić ją przed imitacyami itd., otworzyła w **Poznaniu**, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowéj, filią dla prowincyi poznańskiéj i dla części Prus Zachodnich i Szląska, któréj kierownictwo powierzone zostało

Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.

Tak w naszéj pomienionéj filii, jak i w ajenturach téjże po miastach ustanowić się mających muszą nasze oryginalne machiny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, tak że wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca.

Wszelkie zamówienia na nasze oryginalne machiny Howego, tudzież podania o ajentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana **Siegmund Bernstein.** [108]

Z szacunkiem.

Howe-Maschinen-Companie.

Dyr. F. Fontaine.

W komisie i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznani.